

Magdalena Ochwat
Uniwersytet Śląski
Katowice

O uchodźcach z Grecji (i nie tylko)
na lekcji we współczesnej szkole
– *Nowe życie. Jak Polacy pomogli uchodźcom z Grecji*
Dionisiosa Sturisa

On the refugees from Greece and other places during classes at the contemporary school *Nowe życie. Jak Polacy pomogli uchodźcom z Grecji* [New life. How Poles helped refugees from Greece] by Dionisios Sturis

Abstract: The article refers to the turn of the 1940s and 1950s of the 20th century, when the Greek refugees, the victims of the civil war, arrived in Poland. There were approximately 14 thousands of them. The article author refers to the concept of literature that delights with the good and the school that shapes minds and civic attitudes, which is essential in the contemporary world, marked with migration crises.

Keywords: Greek refugees, Dionisios Sturis, *New life. How Poles helped the refugees from Greece*, Polish language classes, reportage

Kryzys migracyjny – polskie społeczeństwo, polska szkoła

Witajcie w piekle, zabłąkane owieczki; Narodowy solidaryzm zamiast multikultu; Placzą Niemcy, płacze Francja, tak się kończy tolerancja; To nie uchodźcy, to najeźdźcy; Imigranci do domu; Polska to kraj dla Polaków; Chcemy repatrianta, nie imigranta: Nie islamska, nie laicka, wielka Polska katolicka; Dzisiaj imigranci, jutro terroryści.

Przemyslenia rozpoczęłam od przytoczenia kilku hasel z transparentów pojawiających się w czasie protestów przeciwko przyjmowaniu przez nasz kraj uchodźców. Oddają one trafnie atmosferę – używając kategorii Michała

Bachtina – „kosmicznego strachu”, panującego w polskim społeczeństwie w związku z kryzysem migracyjnym. Zbliżona narracja do tej z protestów prowadzona jest tak w mediach tradycyjnych, jak i interaktywnych czy cyfrowych oraz w całej masie anonimowych komentarzy w przestrzeni wirtualnej¹. Dotyczy ona kwestii zarówno kulturowych, religijnych, tożsamościowych, socjalnych, jak i tych związanych z bezpieczeństwem, a jej cechą jest retoryka antyimigracyjna opierająca się głównie na podkreślaniu zagrożenia, które płynie z otwarcia Polski na przyjęcie innych. Skutkuje to rzekomym sprowadzeniem nie tylko bezpośredniego zagrożenia do Polski i Europy, ale także opanowaniem Starego Kontynentu i zaprowadzeniem na jego obszary „obcych” zwyczajów i „obcej” wiary. Do tego dochodzi negatywna stereotypizacja, pełna uproszczeń i zafalszowań, pozwalająca postrzegać obce grupy jako jednorodną masę: jednolitą i jednomyślną. Wszyscy uchodźcy są jednoznacznie kojarzeni z terrorystami, a niesamowicie chwytna symetria pozwala uznać te grupy za tożsame (por. *Dzisiaj imigranci, jutro terroryści*). W przekazach dominuje język emocji budowany na sugestiach, niedopowiedzeniach, dezinformacji – typowy dla zjawiska postprawdy (*post-truth*). Jednocześnie uwidacznia się brak danych, statystyk, faktów dotyczących współczesnych migracji, dających podstawy do formułowaniu rzetelnych opinii.

Ten brak wiedzy przekłada się również na ogólne myślenie społeczne o uchodźcach i imigrantach. Potwierdza to sondaż IPSOS z 2016 roku, z którego wynika, że aż 56% ankietowanych myśli zjawisko uchodźstwa z migracją zarobkową². Respondenci odpowiadali bowiem, że większość

¹ Po wpisaniu słowa *uchodźcy* w wyszukiwarce Google pojawiło się około 1 380 000 wyników. Wśród najnowszych artykułów znalazły się następujące tytuły: *Uchodźcy bezkarnie terroryzują niemieckie miasto. Policja jest bezradna* (PCh24.pl); *Niemcy będą płacić uchodźcom za powrót. Mogą liczyć nawet na 3 tysiące euro* (WPROST.pl); *Trump wycofuje się z porozumienia w sprawie uchodźców. „Niezgodne z polityką USA”* (TVN24), [dostęp: 6.12.2017].

Szczególnie krytyczny stosunek Polaków do idei przyjmowania uchodźców pokazują badania zawartości Internetu, jakie przeprowadziły CBOS we współpracy z firmą Newspoint 2015 roku. Jedynie 6% internautów wyrażało się o uchodźcach w kontekście obecnego kryzysu migracyjnego w sposób pozytywny. Zdecydowana większość (81%) to postawy przeciwne przyjmowaniu przez Polskę uchodźców. Por. Hall, Mikulska-Jolles 2016, 11; zob. też CBOS, Newspoint 2015.

² Nie tracąc z oczu różnych raportów, ale i tego prezentowanego o postawach Polaków względem przybyszów w czasie kryzysu migracyjnego, należy zastanowić się nad myśleniem w kategorii „uchodźca” i „imigrant”, które można są istotne z punktu widzenia ram prawnych czy administracyjnych, domagając się jednak dużo głębszej refleksji. „Selekcja ludzi” i ich sytuacji życiowych na jakiegokolwiek kategorii jest bardzo złożona, o czym wspominał Artur

uchodźców przybywa do Europy, by poprawić standard swojego życia. Tylko połowa badanych dostrzega fakt, że uchodźcy uciekają z powodu realnego zagrożenia wojną czy prześladowaniami, do których dochodzi – zgodnie z definicją konwencji genewskiej z 1951 roku – z powodu rasy, religii, narodowości, przynależności do określonej grupy społecznej lub ze względu na poglądy polityczne. Oznaczać to może, że znaczna część respondentów nie uznaje przybyszów z Bliskiego Wschodu za autentycznych uchodźców pomimo doniesień o wojnie w Syrii, która trwa od przeszło 6 lat, czy działaniach na tym terenie tzw. Państwa Islamskiego. Co więcej, aż jedna trzecia ankietowanych uważa, że prawdziwym ich celem jest islamizacja Europy, a jedna czwarta widzi w nich przede wszystkim terrorystów³. Jak podkreślają autorki raportu *Uprzedzenia, strach, niewiedza? Młodzi Polacy o powodach niebęci* – Dorota Hall i Agnieszka Mikulska-Jolles – szczególnie młodzi respondenci oraz internauci (kategorie te w dużym stopniu się pokrywają) nie widzą w uchodźcach ofiar wojny, ale źródło potencjalnego zagrożenia własnego bezpieczeństwa (por. Hall, Mikulska-Jolles 2016, 13). Stąd też wypływa moja główna motywacja do podejmowania tego tematu w praktyce szkolnej na lekcji języka polskiego.

Osoby dorosłe nie są jedynymi odbiorcami debaty publicznej na temat migracji, stają się nimi również uczniowie. Migracja budzi wiele skrajnych emocji nie tylko na polskich i europejskich scenach politycznych, ale także w szkołach. Silna polaryzacja stanowisk w tym obszarze powoduje brak zdolności do merytorycznej dyskusji wśród rówieśników. Co więcej, większość uczniów jest nieprzygotowana do oceniania wiarygodności i rzetelności źródeł informacji, bazują oni bowiem głównie na mediach społecznościowych i wpisach na Facebooku. Dziś, w czasach post-idei, to celebryci uchodzą za myślicieli, orędowników prawdy, a same idee skarłaly. Neal Gabler, amerykański dziennikarz i wykładowca kulturoznawstwa na Uniwersytecie Południowej Kalifornii, pisze, że w czasach, w których wiemy więcej

Domosławski w reportażu *Wykluczeni*. Pisze on: „Bliski ogląd losów konkretnych ludzi nie pozwala utrzymać tego podziału. Sytuacje życiowe konkretnych ludzi nie mieszczą się w wąskich ramach definicji »migranta ekonomicznego« bądź »uchodźcy?» (Domosławski 2016, 371). Trzeba więc również wyjaśniać ich warunki egzystencjalne i odpowiadać na trudne pytania: czy zawsze radykalnie różnią się od siebie sytuacje uchodźców i imigrantów? Czy z punktu widzenia moralnego taki podział jest w ogóle do obronienia?

³ Wyniki badań są następujące: *Chcą poprawić standard swego życia* – tę odpowiedź wybrało 56% badanych; *Uciekają przed wojną lub prześladowaniami* – 51%; *Chcą zislamizować Europę* – 31%; *Mają powiązania z terroryzmem* – 23%. (Zob. Flis 2016).

niż kiedykolwiek, coraz mniej myślimy. Prognoza przyszłości rysuje się bez myślicieli i myśli w jakimkolwiek stylu, ale za to w przytłaczającym zalewie informacji (Pietrzak 2015, 14; zob. więcej Gabler 2001). Z pewnością więc kultura medialna, zagadnienia związane z etyką w przekazie informacji, selekcja informacji stanowi duże wyzwanie dla edukacji w ogóle⁴. Niebagatelne jest przecież, aby wszelkie dyskusje i debaty o uchodźcach toczyły się na podstawie prawdziwych informacji, opartych na rzetelnych źródłach. Tylko wówczas możliwy jest uczciwy, merytoryczny spór, który jest przecież samym rdzeniem demokracji (Cekiera 2017, 84).

Z badań Towarzystwa Edukacji Antydyskryminacyjnej (TEA) wynika, iż tematyka związana ze stereotypami, uprzedzeniami i dyskryminacją cieszy się dużym zainteresowaniem uczniów, to jedno z najbardziej interesujących ich zagadnień. Mimo że problematyka ta jest potrzebna i bliska uwagi młodzieży, w polskich szkołach należy ona jednak do rzadkości. Jedna z uczennic, która brała udział w badaniu TEA, sygnalizuje, iż na lekcjach nie uwzględnia się treści, którymi pasjonują się młodzi ludzie: „nie mamy zajęć na takie tematy, po prostu w szkole nie poruszamy tematów, które by nas naprawdę interesowały, (...) my chętnie o tym rozmawiamy, bo nas to interesuje, a u nas w szkole to się omija” (Borowska, Stoecker, Zielińska 2016, 11).

Dlatego właśnie, na przekór temu, co dzieje się w zakresie bardzo ograniczonym lub w ogóle nie występuje w przestrzeni szkolnej, warto przywołać teksty mówiące obiektywnie o uchodźstwie, migracjach i kryzysie azylowym. Szczególnie przydatne do zajęć na ten temat mogą być reportaże⁵, bazujące na prawdziwych przeżyciach autora czy jego bohaterów. Są one wskazane tym bardziej, że biorąc pod uwagę realizację zapowiedzi związanych z nową podstawą programową do języka polskiego w szkole ponadpodstawowej, w kanonie lektur reportażu jest niewiele. W zakresie podstawowym ostał się w skromnych fragmentach Ryszard Kapuściński w *Podróżach z Herodotem* i Hanna Krall w *Zdażyć przed Panem Bogiem*. Uczeń poznaje również sam gatunek *non-fiction* jako tekst publicystyczny obok artykułu czy felietonu, choć dobrze byłoby wspomnieć również o reportażu literackim i przeczytać kilka repre-

⁴ O roli mediów we współczesnym świecie i edukacji szkolnej pisze Krzysztof Koc. Por. Koc 2007, 38–39.

⁵ O roli reportażu w edukacji polonistycznej piszę w tekście (*Wy*)czytał świat z reportaży – wokół edukacji globalnej. Zob. Ochwat 2017, 81–100.

zentatywnych dla niego fragmentów (Ambroziak 2017)⁶. Ze spisu lektur zniknęła również znacząca literatura z Innym w tle, między innymi *Jądro ciemności* Josepha Conrada. Sam nauczyciel przestaje zaś być gospodarzem kanonu i właściwie realizuje regulacje dokumentów edukacyjnych, w których jest dużo więcej książek narzuconych niż w poprzedniej podstawie programowej.

Pomimo zlikwidowania przez twórców podstawy programowej do języka polskiego idealnych „miejsc” do rozmów o otwartości, międzykulturowym dialogu, relacji z ludźmi spoza Starego Kontynentu, jest jeszcze kilka tematów i epok – od historii biblijnych, poprzez upadek imperiów rosyjskiego, austrowęgierskiego i otomańskiego, II wojnę światową, do kultury współczesnej – przy omawianiu których nauczyciel może porozmawiać z uczniami o zjawisku migracji. Migracje istniały bowiem od dawna, a obecnie zyskały jedynie nową siłę (zob. Bauman 2004, 88–89). Jednym z takich „miejsc” jest wygnanie z rajy czy ucieczka Świętej Rodziny przed gniewem Heroda (por. Mt 2,13–15). W Księdze Rodzaju czytamy również o Abrahamie, który, ze względu na panujący głód, udał się do Egiptu i tam osiedlił się jako cudzoziemiec (por. Rdz 12,10). Temat ten można realizować również w oparciu o teksty poetyckie. Wśród wielu proponuję wiersze Wisławy Szymborskiej *Psalm* czy *Jacyś ludzie*, Stanisława Barańczaka *Garden Party*, a także Tadeusza Różewicza *List do ludożerców*, analizowany i interpretowany w szkole podstawowej. Znakomicie nadają się do tego również filmy dotyczące naszej polskiej historii: *Ostatni prom* Waldemara Krzystka z 1989 roku czy *300 mil do nieba* Macieja Dejczerza z 1989 roku lub nowszy obraz z 1997 roku reżyserowany przez Janusza Zaorskiego *Szczęśliwego Nowego Jorku*, przedstawiający losy polskich emigrantów, których marzenia o szybkim zbieciu fortuny w USA brutalnie zderzają się z rzeczywistością. Idealną możliwością dla rozmów o migracji wydaje się jednak epoka romantyzmu. Nauczyciel może podjąć ten temat przy okazji prezentowania doświadczeń emigracyjnych literatów romantycznych tworzących na obczyźnie. W czasie lekcji uczniowie dowiadują się o represjach po powstaniu listopadowym, poznają przedstawicieli polskiej emigracji w Paryżu, Adama Mickiewicza, ale również Juliusza Słowackiego, Józefa Bema, księcia Adama Jerzego Czartoryskiego, Zygmunta

⁶ <https://men.gov.pl/wp-content/uploads/2018/01/zalacznik-nr-1.pdf> [dostęp: 7.02.2018]. Warto zapoznać się również z tekstem Wojciecha Rusinka ze względu na pojawiające się błędy merytoryczne w artykułach opisujących nowy kanon lektur oraz polityczne zaangażowanie autorów tychże tekstów. Zob. Rusinek 2017.

Krasińskiego oraz dowiadują się o historii powstania wsi Adampol (Polonezköy) koło Stambułu, której początki sięgają okresu zaborów. Z takim tłem historycznym, literackim, narodowym emigracja i uchodźstwo nabiorą wartości uniwersalnych o wyrazistych cechach aktualnych, nieodchodzących do lamusa. Dziś przecież wielu Polaków wyjechało za granicę za lepszą pracą, a i do nas przybywają nowi pracownicy głównie ze wschodu Europy. Takie połączenie „dawnego” i „aktualnego” spojrzenia pozwoli wyrwać temat uchodźstwa z „bieżącej nagonki medialnej” i odczytać je jako fundamentalne zagadnienie dla kultury europejskiej, ale także jako nasze narodowe doświadczenie.

Temat migracji można więc realizować w szkolnej przestrzeni także na podstawie obowiązującego wykazu lektur i materiałów szkolnych, niemniej wydaje się, że literatura niefikcyjna jest w stanie najlepiej opowiadać o dobrym sąsiedztwie, czyli: „o bliskim, ale i dalekim świecie, czyli o naszych sąsiadach. Bo dzisiaj wszyscy na ziemi jesteśmy sąsiadami wszystkich (...). Tylko jeszcze nie wszyscy umiemy ze sobą sąsiedować. I reportaż w tej nauce dobrego sąsiedztwa pomaga”⁷ (Tochman 2013). Słowa Wojciecha Tochmana, uznanego polskiego reportera, uzmysławiają, że dzięki czytaniu tego typu literatury stajemy się obywatelami świata, zachowujemy balans światopoglądów, kultur i religii, będący obszarem otwartego dialogu o świecie. Celem nowoczesnej polonistyki jest przecież wychowanie uczniów w dialogu i do dialogu. Procesy integracji w ramach Unii Europejskiej, rozwój technologii, nieograniczony dostęp do informacji, zwiększona mobilność w podejmowaniu studiów czy zatrudnienia stawiają przed polonistyką szkolną i uniwersytecką nowe zadania. Jednym z nich jest przygotowanie uczniów do życia w świecie wielokulturowym, do relacji z Innym, do dojrzałego dialogu humanistycznego z drugim człowiekiem (por. Koc 2007, 11). A czytając literaturę reportażową, zawsze zauważymy, „że ludzie, choć bardzo różni, są w swoim człowieczeństwie do siebie bardzo podobni. Wszędzie na świecie podobnie kochamy, cieszymy się i przeżywamy smutek. Reportaż zbliża ludzi” (Tochman 2013). Nauczyciel dzięki literaturze faktu może przygotować młodzież do życia w społeczeństwie obywatelskim w globalnej wiosce, w której nie tylko rozwija się wiedzę, ale również kształtuje postawy – roz-

⁷ Rozwijając myśl Tochmana, przytoczę cytat z Zygmunta Baumana, który koresponduje z refleksją reportera: „Na ciasnej kuli ziemskiej, wypełnionej po brzegi, na której nie ma się gdzie schować, jesteśmy skazani na wzajemne sąsiedztwo. Jesteśmy od siebie współzależni – czy wiemy o tym, czy nie, czy chcemy tego, czy nie” (Domasławski 2016, 375).

budza empatię i odpowiedzialność za innego człowieka, uczy krytycznego myślenia o świecie, a przede wszystkim – naszego wspólnego istnienia. Trzeba nam więc szkoły – powołując się na Tadeusza Sławka – „w której wiedza zespolona i współpracująca z wyobraźnią i wrażliwością sprzyjałyby tworzeniu zaczynu konstruowania naszego bycia razem” (Sławek 2016, 13).

Lektura zachwycona dobrem, czyli edukacja nadziei⁸

O uchodźcach w różnych obszarach wiedzy napisano już dość dużo: w naukach społecznych – w socjologii, pedagogice, naukach politycznych, prawnych, w naukach humanistycznych – kulturoznawstwie czy literaturoznawstwie. Napisano też o nich już sporo uznanych reportaży⁹. Chciałabym dołożyć skromną głosę do tych tekstów, odnosząc się do edukacji polonistycznej w szkole ponadpodstawowej. Takie lekcje mogą inspirować młodzież do zmiany świadomości, mentalności, zmiany w postrzeganiu rzeczywistości, wreszcie do zmiany społecznej, która jest – jak pokazują badania z początku artykułu – bardzo pożądana. To także kapitalna okazja, by porozmawiać z uczniami o tym, co ich naprawdę interesuje, co czują, czego nie wiedzą, ale również – jak przewycięzać niechęć i uprzedzenia, obojętność, także agresję oraz nienawiść względem Obcych, która ostatnio szerzy się niepokojąco w naszym kraju. Język pogardy względem ludzi z dalekiego świata słyszymy bowiem nie tylko w mediach czy z mównicy sejmowej, ale nawet z ambony.

Tekstem, który może stanowić punkt wyjścia lekcji o uchodźstwie, jest reportaż z 2016 roku pt. *Nowe życie. Jak Polacy pomogli uchodźcom z Grecji* Dionisiosa Sturisa – historia grecko-polska dziejąca się w naszym kraju, choć mało

⁸ Nawiązuję do tytułów dwóch tekstów: Krystyny Koziołek *Lektura zachwycona dobrem* oraz Tadeusza Sławka *Edukacja i kultura nadziei*, których koncepcje „lektury krzepiącej”, szkoły przemiany *metanoi* – przemiana (*meta*) umysłu (*nous*) oraz kształcenia obywatelskiego są motywy przewodnim niniejszego artykułu. Por. Koziołek 2017; Sławek 2016.

⁹ Książki, które pomogą nam zrozumieć kryzys uchodźczy: Paul Scheffer, *Druga ojczyzna. Imigranci w społeczeństwie otwartym*; Stefano Liberti, *Na południe od Lampedusy*; Wolfgang Bauer, *Przez morze. Z Syryjczykami do Europy*; Klaus Brinkbäumer, *Afrykańska odyseja*; Jarosław Mikolajewski, *Wielki przypływ*; Samar Yazbek, *Przeprawa. Moja podróż do pękniętego serca Syrii*; Martin Pollack, *Cesarz Ameryki. Wielka nieczeka z Galicji*; Dionisios Sturis, *Grecja. Gorzkie pomarańcze*; Artur Domosławski, *Wykluczeni*. Zob. Majewska 2016.

znana przez młode pokolenie. Autor, urodzony w Grecji, wychowany w Polsce, ma szczególne prawo mówienia na ten temat, jest bowiem potomkiem greckich uchodźców, którzy tuż po wojnie znaleźli schronienie w naszym kraju. Ma on w sobie, jak sam to określił, „uchodźczy gen” (Sturis 2016, 30), w wygnańcach z krajów ogarniętych wojną: w Afgańczykach, w Libijczykach, w Palestyńczykach widzi „babcię Marię i innych uciekinierów z Grecji, a w ich dzieciach pałętających się pod nogami – małą ciotkę Kiraki albo [swego – M.O.] ojca” (Sturis 2016, 31). W analizowanym reportażu ukazuje on problem uchodźstwa przez pryzmat dobra, jest to przykład lektury krzepiącej, dającej nadzieję, pomimo dość sceptycznego nastawienia polskiego społeczeństwa (przypomnijmy: 31% osób uważa, że celem uchodźców jest islamizacja Europy, a aż 23% – terrorizm).

O koncepcji literatury, która zachwyca dobrem, pisała w *Czasie lektury* Krystyna Koziołek. Autorka zwraca uwagę na potrzebę czytania książek, które urzekają uczniów szlachetnością, dobrodziejstwem czy cnotą, a nie – utwierdzają umysły i serca młodzieży w negatywnych przekazach, szczególnie na temat uchodźców i imigrantów. Ich wizerunek w mediach i tak jest już budowany na krzywdzących uogólnieniach, nagłaśnia się też tylko negatywne aspekty z nimi związane, takie jak: napięcia społeczne czy przestępczość. Dobro jest wszak mniej medialne i trudniejsze do odkrycia. Tymczasem uczniowi potrzeba wzorców, które pobudzają go do działania, do bycia istotą aktywnie etyczną. Koziołek pisze:

Użycie literatury do wywołania tęsknoty za dobrem jest dopuszczalne w szkole podstawowej. Tam jeszcze teksty szkolne są dowodem, że trwale dobro jest możliwe („żyli długo i szczęśliwie”). Na dalszym etapie zaczyna się odczarowywanie świata jako miejsca, w którym możliwe jest trwale dobro, a lektura ostatecznie pozbawia ucznia złudzeń co do kondycji człowieka, biegu historii, moralności, władzy, bezwzględności natury (...). Literatura w szkole realizuje w ten sposób swoistą pedagogikę rozczarowania – człowiekiem i światem (Koziołek 2017, 99–100).

Kształtowanie w umyśle ucznia pozytywnych przykładów postaw względem osób z innych krajów to uczenie empatii, okazywania solidarności z pokrzywdzonymi przez wojnę czy terror. Lekcja na temat sytuacji migracyjnej to także rozmowa o wartościach, takich jak: tożsamość, pamięć, bezpieczeństwo, obowiązek pomocy potrzebującym, tolerancja, troska o innych, ale też szacunek, który należy się każdemu człowiekowi. Literatura – dodaje Koziołek – nauczyła nas pragnąć zwykłego dobra w działaniu, które to do-

bro zostanie rozpoznane jako takie. Stąd też wyrasta moje przekonanie o wyborze reportażu *Nowe życie. Jak Polacy pomogli uchodźcom z Grecji* i czytania za jego pośrednictwem części wspólnej historii Polski, Grecji oraz problemu wielkiej wędrówki ludów, która zaczęła się dużo wcześniej, lecz na co dzień jej nie dostrzegaliśmy. Migracja na skalę światową została właściwie ostatnimi czasy dostrzeżona dopiero po arabskiej wiośnie, wojnie syryjskiej, libijskiej oraz irackiej.

Proponowany tekst znakomicie nadaje się we fragmentach na lekcje języka polskiego w szkole ponadpodstawowej. Literatura, ale także sztuka – film, teatr¹⁰ – stanowią zresztą doskonale laboratorium ukazywania różnych postaw i skutków działania względem uchodźców przez odniesienia, aluzje, wieloznaczności (Koziołek 2015; Nussbaum 2016). Prowokują one do myślenia, intrygują, zachęcają do stawiania pytań o ten złożony temat. Takie właśnie krytyczne myślenie i krytyczne czytanie, poruszające problemy aktualne, w tym uchodźstwo, o których młodzież chce dziś dyskutować, nabiera szczególnego znaczenia w kontekście życia w społeczeństwie ponowoczesnym, z jego charakterystycznymi cechami, jakimi są: wielokulturowość, eklektyzm, przemieszanie i płynność. Najważniejsze jednak, że dzięki takim lekcjom¹¹

¹⁰ Sztuka *Przerwana odyseja* autorstwa Roberta Urbańskiego powstała we współpracy legnickiego Teatru im. Heleny Modrzejewskiej z Macedońskim Teatrem Narodowym. Spektakl przedstawia autentyczną historię dzieci macedońskich ewakuowanych z terenów brutalnej wojny domowej, których część trafia do Polski. Zdarzenia pokazane są z dwóch perspektyw: imigrantów i gospodarzy. Oto Polska lat 50. dla tysięcy dzieci staje się nowym domem, ma pomóc wyleczyć się z wojennej traumy, zapewnić wykształcenie i dać życiową szansę. Dwujęzyczny spektakl odbył się z udziałem aktorów polskich i macedońskich. Spektakl został pokazany w Katowicach tydzień po polskiej prapremierze, wcześniej zaprezentowano go w siedmiu miastach Macedonii.

¹¹ Nauczyciele, którzy chcieliby poruszyć na zajęciach z języka polskiego zagadnienia migracji ludności i jej skutków, mogą skorzystać również z bardzo dobrego opracowania pt. *Szkoła równości. Temat lekcji: Wszyscy o wszystkim mało wiemy. Scenariusze lekcji z reportażami* wydane przez Towarzystwo Edukacji Antydyskryminacyjnej. Proponowane w przywołanej publikacji scenariusze również opierają się na literaturze faktu i budowane są wokół następujących tematów: podróży uchodźców na włoską Lampedusę, życia w obozie dla uchodźców, sytuacji osób niepożądanych w kraju przyjmującym na przykładzie społeczności romskiej czy konsekwencji mowy nienawiści na przykładzie ludobójstwa w Rwandzie. Przeprowadzenie proponowanych zajęć wymaga znajomości podstawowych zagadnień z procesu opuszczania stałego miejsca zamieszkania przez osoby zagrożone prześladowaniami, dlatego warto jednocześnie, przygotowując się do lekcji, skorzystać z broszur informacyjnych dla nauczycieli i uczniów. Jedną z nich, godną polecenia, to: *Zjawisko migracji i uchodźstwa. Broszura informacyjna dla nauczycieli i uczniów szkół ponadgimnazjalnych*.

uczymy uczniów i polaryzujące społeczeństwo rozmawiać na tematy trudne, używając argumentów merytorycznych, a nie języka „sily” i emocji.

Jak Polacy pomogli uchodźcom z Grecji?

Wszystkie migracje są trudne, wymagają poświęceń i przynoszą często negatywne konsekwencje, ale najgorsze jest uchodźstwo. Ono jest koszmarem i można co najwyżej próbować ten koszmar łagodzić. Wyrwanie z korzeniami z miejsca, w którym się żyje, i przeniesienie do miejsca, o którym często nie ma się pojęcia, tak jak Grecy i Macedończycy nie mieli pojęcia o Polsce (Dziubka 2017).

Książka opowiada o przelomie lat 40. i 50. XX wieku, kiedy to do Polski przyplynie greccy uchodźcy – ofiary wojny domowej pomiędzy popierającymi rząd i króla Jerzego II siłami prawicy, a komunistycznymi bojówkami, zrzeszonymi głównie w oddziały Demokratycznej Armii Grecji. Autor tak opisuje ich sprowadzenie do Polski: „Grecy komuniści poprosili, polscy komuniści dali zgodę. Dobrze, przyjmujemy waszych ludzi, ofiary walki z »monarchofaszyzmem«. Zaopiekujemy się nimi. Bo tak zwyczajnie trzeba. Niczego w zamian nie chcemy i nie oczekujemy” (Sturis 2016, 18–19). I tak Grecy, za namową Stalina, trafili do Polski. Było ich, jak czytamy w rozdziale *Księga liczb. Zapis 1*, około 14 tysięcy, w podziale na grupy:

- 6587 – bojowników greckiej wojny domowej przyjętych w Polsce;
- 2800 – ciężko rannych żołnierzy DSE, inwalidów wojennych;
- 2613 – przyjętych cywilnych uchodźców doświadczonych wojną domową z Grecji;
- 3934 – dzieci ewakuowanych z terenów walk, w tym 113 sierot wojennych oraz 620 pól sierot (Sturis 2016, 110–111).

Większość uchodźców wróciła do swej ojczyzny w latach 70., ale do dziś są wdzięczni Polakom za pomoc w szybkiej adaptacji do zupełnie nowych warunków geograficznych, bytowych i kulturowych. Chociaż Grecja należy do cywilizacji Starego Kontynentu, to pamiętać należy, że w tamtych czasach przyjmowaliśmy komunistów, którzy byli ateistami – nie chrzcili swoich dzieci, nie posyłali na lekcje religii, sami nie chodzili do kościoła. Wcale więc nie było łatwo. Uchodźcy z odległego kraju nie byli wtedy naszym problemem, borykaliśmy się bowiem ze skutkami niedawnej wojny.

Tak jak dziś uchodźcy przybywają do Europy z różnych państw, tak i wtedy uchodźcy z Grecji nie byli grupą jednolitą narodowo. Przeważali etnicznie Grecy i Macedończycy (Słowianie), ale wśród nich byli także: Włosi, Pomacy, Grecy Pontyjscy, Grecy z Azji Mniejszej (Kubasiewicz 2013, 113). Pierwsze przyjechały do Polski dzieci w wieku od 2. do 14. roku życia, później dołączyli do nich rodzice. Kaźmierz Pudło pisze o stosunkowo szybkim włączeniu się uchodźców w nurt życia społecznego w naszym kraju ze względu na ogólną życzliwość dla przybyszów oraz upowszechnienie filohellenizmu. Cechą wspólną Greków i Macedończyków było też otwarcie się na przyjmowanie nowych treści kulturowych i społecznych (por. Pudło 1997, 149–152).

Dionisios Sturis tak relacjonuje pierwsze przywitanie w naszym kraju uciekinierów z walczącej Grecji: „Witamy Was chlebem i dobrym słowem. Jak trzeba, po ludzku. Ofiarujemy Wam dach nad głową, wygodne łóżko, mydło, czyste ubranie, lekarstwa. Dzielimy się tym, co mamy, choć sami mamy niewiele. Wiemy, co to wojna, pamiętamy aż za dobrze” (Sturis 2016, 9). Wylania się więc z tego krótkiego fragmentu i z całej książki portret obywateli gotowych – mimo własnych problemów politycznych i ekonomicznych – wesprzeć tych, którzy znaleźli się w trudniejszej sytuacji niż sami Polacy. „Byliśmy jedni i ci sami. Jedni i ci sami – powtarza. – Tak nas traktowano. Polska też dopiero co wyszła z wojny, nic nie miała, a nam wszystko dawała: pracę, mieszkanie, jedzenie, szkołę” (Sturis 2016, 22). Nie była to pomoc w wymiarze politycznym, lecz humanitarnym, ta, która ludziom w dramatycznym położeniu, dotkniętym wojną i prześladowaniami, potrzebna jest najbardziej.

Na szczególome omówienie ze względu na skalę okazanego dobra przybywającym Grekom zasługuje opowieść o utworzeniu tajnego szpitala położonego na wyspie Wolin. Był to wówczas pierwszy tak duży szpital chirurgii wojennej i rehabilitacji na terenie Polski. Na kanwie tej historii proponuje więc przeprowadzić lekcję, wpisując się w koncepcję Krystyny Koziółek dotyczącą literatury, która zachwyca dobrem. W opisywanym szpitalu polscy lekarze szybko opanowali najważniejsze zwroty w języku greckim, zatrudniono w nim greckich kucharzy, a personel zaprzyjaźnił się ze swoimi pacjentami. Najwięcej chorych miało złamane kończyny, pogruchothane stawy, uszkodzone tkanki mózgowie i nerwy obwodowe, poza tym prawie wszyscy cierpieli na traumę powojenną. Autor odnotował wzruszające relacje chorych, którzy przyплыли do polskiego brzegu okrętem szpitalnym „Kościuszko” z siedmiuset pięćdziesięcioma pasażerami na pokładzie:

Paru rannych z amputowanymi nogami przeniesiono na rękach do oczekujących pojazdów. Jeden z nich płakał. Nie z bólu, lecz ze wzruszenia, że tak po matczynemu nim się zajęto (...) pokazywali na migi chleb i gestykulując, pytali, czy mogą dostać jeszcze. Później mówili, że nie mogli się nadziwić, że było tak dużo świeżego chleba. Śnił im się tyle razy w partyzantce, a tu mogli jeść bez ograniczeń (...). Rannych szybko rejestrowano, zdejmowano z nich ubrania i brudną bieliznę. Obmywano prowizorycznie, golono, zrzucano brudne bandaże i szmaty (...) (Sturis 2016, 147).

Szpital działał bez zarzutów. Oprócz najpilniejszej pomocy można było skorzystać z możliwości dodatkowych zabiegów estetycznych, a także masażu wodnych i hydroterapii. Za całość zabiegów fizjoterapii odpowiadała doktor Klara Margolis, ciotka Aliny Margolis, żony Marka Edelmana:

Po latach wojny, a tym samym braku higieny, dziurawe zęby partyzantów chwiały się, kruszyły i nadawały tylko do usunięcia (...). Po zagojeniu się ran do akcji wkraczał protetyk, bo pacjentom w Dziwnowie przysługiwały sztuczne szczęki, jak również sztuczne galki oczne i operacje plastyczne (Sturis 2016, 153).

Szpital zamknięto w 1950 roku, ponieważ nie było już kogo leczyć. Rekonwalescenci wyjechali do Zgorzelca, czyli jak mawiano, do polskich „małych Aten”. Postawa kilku Polaków jest godna przybliżenia młodzieży szkolnej. Wśród nich – lekarzy, szczególnie doktora Władysława Barcikowskiego, który odebrał honorowe odznaczenie z rąk prezydenta Grecji za pomoc, jakiej przed laty udzielił partyzantom. Można więc po przeczytaniu rozdziału pt. *Księga inwalidów wojennych* (Sturis 2016, 143–160) i obejrzeniu zamieszczonych w nim zdjęć, zapytać młodzież o argumenty stojące za pomaganiem osobom w trudnych sytuacjach życiowych: jakiego rodzaju pomocy potrzebowali wtedy uchodźcy oraz jakiej potrzebują dziś, a także zapytać o to, kim jest doktor Barcikowski dla tej części Greków, którzy przebywali w Polsce. Pomocne w zajęciach będzie poszukanie w Internecie lub innych dostępnych źródłach informacji o szpitalu w Dziwnowie na wyspie Wolin (por. Barcikowski 1989).

Dionisos Sturis opisuje również codzienne, zwyczajne i dobre życie rodzin greckich w takich miejscach, jak: Chojnów, Walbrzych, Legnica, Bieszczady, Zgorzelec czy Wrocław – ich integrację z narodem polskim, ale i małe problemy związane z różnicami kulturowymi. Małe, bowiem żaden Grek nie bał

się wtedy chodzić ciemnymi uliczkami, nikogo nie pobito, do Greczynek nie mówiono, by zdjęły chusty z głów czy mówiły po polsku w sklepie i na ulicy:

Egzotyka greckich gości bladła z każdym rokiem. Uchodźcze dzieci chodziły do polskich szkół, wypożyczały z biblioteki u Pani Reginy polskie książki, ich rodzice, coraz lepiej mówiący po polsku, dostawali prace w Dolzamecie, Papierni, Reniferze. Uprawiali działki we wspólnym ogródku obok chojnowskiego stawu. Razem z Polakami maszerowali w pierwszomajowych pochodach, razem pili wódkę na imieninach. Tak się działa integracja. Były jednak i problemy. Najstarsi uchodźcy, ci najbardziej konserwatywni, nie umieli zaakceptować mieszanych małżeństw – życzyli sobie, by ich dzieci wybierały partnerów z klucza narodowego. Ale nie zawsze mogli postawić na swoim. Z Polkami pożenił się chłopcy Plitasisasów, Zarkadasów, Kalagasidisów, Zdrozisów i wielu innych. Starszy z braci Sturisów, stryjek Joanis, również wziął za żonę Polkę – Wandę. Mój ojciec, Petros, ożenił się z Elfterią – Greczynką z Legnicy. Niedługo po tym rozwiódł się z nią i związał z moją polską mamą, Zosią. Po drugim rozwodzie kolejny raz ożenił się z Polką (Sturis 2016, 16).

Większość sytuacji w reportażu opisywana jest pozytywnie, korzystnie z punktu widzenia relacji polsko-greckich i otwartości Polaków. Na tym tle wyraźnie dostrzec można zupełnie odwrotne postępowanie względem współczesnych syryjskich uchodźców. Sturis zestawia w książce te dwa podejścia w rozdziale pt. *Księga motywacji*. W ostrych słowach pisze o celowym mieszanu pojęć i zbijaniu kapitału politycznego na strachu względem obcokrajowców:

od dzisiejszych uchodźców Polska bezwstydnie odwraca się plecami. Więcej nawet – boi się ich, nie chce ich u siebie oglądać. Zamyka przed nimi granice, żałuje paru groszy na pomoc dla nich. Polskie władze świadomie myślą uchodźców z terrorystami albo nielegalnymi imigrantami. Sugerują, że roznoszą choroby, że będą nas gwałcić i mordować, że zabiorą nam pracę. Trzeba się więc od nich trzymać z daleka, trzeba się ich bać, rasizm i ksenofobia znalazły w Polsce sprzyjający czas. Politycy wiedzą, że społeczeństwem przestraszonym łatwiej manipulować, więc straszą na potęgę i przymykają oczy, gdy napędzeni strachem ludzie przystępują do działania i sięgają po różne formy przemocy (Sturis 2016, 31).

W rozmowie z portalem Onet Sturis podkreśla fakt, że kiedyś potrafiliśmy przyjmować uchodźców, na przykład Greków czy Macedończyków, mimo iż

byliśmy w dużo trudniejszej sytuacji jako kraj. Dziś mamy z tym problem mimo względnego dobrobytu i bezpieczeństwa. Niemożliwe staje się przyjęcie kilkuset sierot czy też rannych. Jesteśmy jedynym obok Węgier krajem Unii Europejskiej, który nie przyjął ani jednego uchodźcy (Dziubka 2017). Włączenie tych fragmentów do rozmowy na lekcji mogłoby zmotywować uczniów do pytań, dlaczego kiedyś można było myśleć i działać inaczej, a dziś z różnych przyczyn nie jest to możliwe. W tym miejscu można przywołać przesłanie papieża Franciszka, z jego przemówienia na wyspie Lampedusa w 2013 roku, w którym mówił o gościu Poncjusza Piłata, i zapytać uczniów, jakie będą konsekwencje umywania rąk przed obecnymi trudnościami (Bauman 2016, 28).

Być dobrze razem

Każdy z was, uchodźców, kto puka do naszych drzwi, ma oblicze Boga¹².

W czasie rozmów w Parlamencie Europejskim na temat przyjęcia przez nasz kraj uchodźców przetoczyła się przez polskie media i media społecznościowe fala hejtu, agresji i nienawiści. Wśród powodów nieprzyjmowania pojawiały się argumenty, że uchodźcy chcą zabrać nasze zasilki, że Polacy nie będą mieli przez nich pracy, że rozbiją naszą chrześcijańską tożsamość, a koronnym argumentem stały się zamachy terrorystyczne w Europie. Jedna z gazet¹³, parafrazując słynne słowa Winstona Churchilla, napisała nawet, że jeszcze nigdy tak wielu nie powiedziało tak wiele o tak niewiele. Bo przecież 2 tysiące uchodźców z Bliskiego Wschodu to rzeczywiście niewiele w porównaniu do 14 tysięcy Greków i Macedończyków czy 2 milionów Ukraińców pracujących aktualnie w Polsce (Lis 2017). Szkoła nie może być „głucha” na rzeczywistość, powinna brać aktywny udział najpierw w myśleniu o jej kształcie, a potem w jej formowaniu. Nie tylko więc sprawność stylistyczna, językowa, retoryczna, wiedza, ale także wychowanie w duchu wartości ukształtują uczniów i obywateli na miarę XXI wieku. A reportaż pomoże uczniom i dorosłym sięgnąć po książkę, która uczy dobrego sąsiedztwa

¹² Papież Franciszek (z orędzia do rzymskiego ośrodka pomocy dla uchodźców z okazji 35. rocznicy powstania, 19 kwietnia 2016 roku).

¹³ <http://magazynsquare.pl/z-ziemi-greckiej-do-polski-czyli-jak-kiedys-przyjmowalismy-uchodzcow/> [dostęp: 20.11.2017].

w warunkach powszechnej gościnności, tak bardzo potrzebnej w dzisiejszych czasach. Jest to do tego gatunek modny: aż 13 599¹⁴ użytkowników obserwuje Instytut Reportażu na Facebooku – także takie fakty bywają dobrą motywacją do bycia z tekstem.

Grzegorz Jankowicz, wieloletni redaktor działu kultury „Tygodnika Powszechnego”, w artykule pt. *Martwe dusze* pisze o roli czytania w społeczeństwie obywatelskim:

Książka to jeden z podstawowych pretekstów do debaty. Uczy nas innego języka, innego spojrzenia, zmusza do zajęcia stanowiska, zachęca do sporu, buduje napięcie między przeciwnymi stanowiskami. Jeśli chcemy mieć społeczeństwo obywatelskie, to nie powinniśmy ignorować problemu czytelnictwa. Mówiąc wprost: nieczytający obywatel to obywatel społecznie martwy (Jankowicz 2010).

Miejmy nadzieję, że lektury i teksty kultury ukazujące dobre postawy, mądre bycie razem oraz wartości, takie jak: solidarność, otwartość, dialog, gościnność, uczniowie uznają za wartościowe, mogące stać się ich życiową busolą. Wyznaczą dobry kierunek w podejściu młodych ludzi do Innych – uchodźców, imigrantów ekonomicznych, klimatycznych, egzystencjalnych¹⁵ i wszystkich, którzy ze względu na bardzo trudne warunki nie mogą żyć na własnej ziemi.

Literatura

- Barcikowski W., 1989, *Szpital grecki na wyspie Wolin*, Szczecin.
Bauman Z., 2016, *Obcy u naszych drzwi*, przeł. Mincer W., Warszawa.
Bauman Z., 2004, *Życie na przemiał*, przeł. Kunz T., Kraków.
Borowska M., Stoecker E., Zielińska H., 2016, *Szkoła równości. Temat lekcji: Wszyscy o wszystkim mało wiemy. Scenariusz lekcji z reportażami*, Warszawa.
CBOS, Newspoint, 2015, *Polacy o uchodźcach w Internecie i w realu*, Komunikat z badań 149/2015, Warszawa.
Cekiera R., 2017, *Terrorysta, tchórz i lenie – konstruowanie wizerunku uchodźców za pomocą memów internetowych*, „Kultura, Media, Teologia”, nr 29.

¹⁴ https://www.facebook.com/instytutreportazu/?hc_ref=ARQ1EYNvijFDaWTByCYuB8DwdD_YWcaHyiOOoofIX2_0xvvtMeza4pLDJFbpHiCiXvc&fref=nf [dostęp: 07.10.2017].

¹⁵ „Ludzie, niepodpadający pod ogólnie przyjętą definicję uchodźcy, uciekają jednak przed biedą lub brakiem perspektyw, są migrantami tyleż ekonomicznymi, co egzystencjalnymi” (Konik 2016, 11).

- Domoslowski A., 2016, *Wykluczeni*, Warszawa.
- Konik A., red., 2016, *W tym samym mieście, pod tym samym niebem...*, Warszawa.
- Gabler N., 2011, *Koniec świata idei*, „Forum”, nr 37.
- Hall D., Mikulska-Jolles A., 2016, *Uprzedzenia, strach czy niewiedza? Młodzi Polacy o powodach niechęci do przyjmowania uchodźców*, „Analizy, Raporty, Ekspertyzy”, nr 1.
- Koc K., 2007, *Czytanie świata. Reportaż Ryszarda Kapuścińskiego w edukacji polonistycznej*, Poznań.
- Koziołek K., 2017, *Czas lektury*, Katowice.
- Koziołek R., 2016, *Dobrze się myśli literatura*, Wołowice.
- Kubasiewicz I., 2013, *Emigranci z Grecji w Polsce Ludowej. Wybrane aspekty z życia mniejszości*, Warszawa.
- Nussbaum M.C., 2016, *Nie dla zysku. Dlaczego demokracja potrzebuje humanistów*, przeł. Pawłowski L., Warszawa.
- Ochwat M., 2017, *(W)czytać świat z reportaży – wokół edukacji globalnej*, w: Kur E.M., Stelingowska B., red., *Literatura i globalizacja*, Siedlce.
- Pietrzak M., 2015, *Retoryka tolerancji*, Warszawa.
- Pudło K., 1997, *Uchodźcy polityczni z Grecji w Polsce (1948–1995)*, w: Kurcz Z., red., *Mniejszości narodowe w Polsce*, Wrocław.
- Ślawek T., 2016, *Edukacja i kultura nadziei*, w: Wałęsa J., red., *Instytut Idei*, Warszawa.
- Sturis D., 2016, *Nowe życie. Jak Polacy pomogli uchodźcom z Grecji*, Warszawa.

Netografia

- Ambroziak A., 2017, *Bez Schulza, Iwaszkiewicza, Bulhakowa, Gombrowicz we fragmentach. Jest za to smoleński poeta Wencel. Lista lektur minister Zalewskiej*, <https://oko.press/bez-schulza-iwaszkiewicz-bulhakowa-gombrowicz-we-fragmentach-smolenski-poeta-wencel-lista-lektur-minister-zalewskiej/> [dostęp: 10.09.2017].
- Dziubka K., 2017, *Przyjeśliśmy 14 tysięcy greckich uchodźców. Dżiś ich potomek mówi: Polacy nie uczą się z własnej historii*, <http://wiadomosci.onet.pl/tylko-w-onecie/przyjeśliśmy-14-tysięcy-greckich-uchodźców-dziś-ich-potomek-mówi-polacy-nie-uczą-się-z-tyqzb1z> [dostęp: 20.11.2017].
- Flis D., 2016, *Polacy nie wierzą uchodźcom, Polki lepiej rozumieją ich sytuację*, <https://oko.press/meczczyni-wierza-uchodźcom/> [dostęp: 5.12.2017].
- Jankowicz G., 2010, *Martwe dusze*, „Tygodnik Powszechny”, <https://www.tygodnikpowszechny.pl/martwe-dusze-143065?language=pl> [dostęp: 5.12.2017].
- Kubasiewicz I., 2012, *Emigranci z Grecji w Polsce Ludowej. Wybrane aspekty z życia mniejszości*, <http://polska1918-89.pl/pdf/emigranci-z-grecji-w-polsce-ludowej.-wybrane-aspekty-z-zycia-mniejszos,4586.pdf> [dostęp: 20.11.2017].
- Lis M., 2017, *Za rok w Polsce będzie pracować 3 mln Ukraińców. Ich pensje rosną szybciej niż przeciętne*, <https://www.money.pl/gospodarka/unia-europejska/wiadomosci/artykul/ukraincy-pracujacy-w-polsce-pensja-liczba,118,0,2381430.html> [dostęp: 10.11.2017].
- Majewska M., 2016, *Książki, które pomogą nam zrozumieć kryzys uchodźczy*, <http://warszawaczyta.org/2016/06/20/ksiazki-ktore-pomoga-nam-zrozumiec-kryzys-uchodźczy> [dostęp: 10.11.2017].
- Rusinek W., 2017, *Gra w lektury*, „Więzi”, <http://laboratorium.wiez.pl/2017/08/29/gra-w-lektury/> [dostęp: 10.09.2017].

Tochman W., 2013, *O polskim reportażu – wywiad*, „Culture.pl”, <http://culture.pl/pl/artykul/wojciech-tochman-o-polskim-reportazu-wywiad> [dostęp: 5.11.2017].

Zjawisko migracji i uchodźstwa. Broszura informacyjna dla nauczycieli i uczniów szkół ponadgimnazjalnych, <http://www.mniejemocji.pl/pliki/szkoly.pdf> [dostęp 11.11.2017].

https://www.facebook.com/institutreportazu/?hc_ref=ARQ1EYNvijFDaWTByCYuB8DwdD_YWcaHyiOOoFIX2_0xvvtMeza4pLDJFbpHICiXvc&fref=nf [dostęp: 5.12.2017].

<http://magazynsquare.pl/z-ziemi-greckiej-do-polski-czyli-jak-kiedys-przyjimalismy-uchodzcow/> [dostęp 5.12.2017].